

BIBLIOTEKA SZKOLNA Z ŻYCZENIAMI DLA WSZYSTKICH KOBIET

Kobiety w literaturze polskiej.

Najciekawsze kobiece postaci literackie

Dzień Kobiet to doskonała okazja, aby przypomnieć, że kobieta niejedno ma imię! Mimo że każda epoka rządziła się swoimi prawami – obowiązywał w niej pewien kanon kobiecego piękna czy ściśle określone normy obyczajowe – na szczęście wiele pań, w tym postaci literackich, nie pozwoliło upchnąć się w sztywne ramy konwenansów. W hołdzie naszym ulubionym bohaterkom znanym z klasyki literatury polskiej publikujemy wpis, który przypomni o ich perypetiach i dokonaniach. Nie zawsze chlubnych, wszak nie ma ideałów, ale na pewno na tyle intrygujących, że książki z ich udziałem na stałe zapisały się w kanonie szkolnych lektur!

Pamiętajmy jednak, że w tym czasie kobieta zajmująca się pisaniem poezji była ekscesem, nie normą. Poetkom towarzyszyła atmosfera skandalu, często też ich twórczość opatrywano lekceważącymi etykietkami, jak na przykład „poezja kobieca” (a przecież wcześniej nikt nie mówił o „poezji męskiej”).

Poezja – dokument przemian socjokulturowych

Transformacja Europy, która nastąpiła po II wojnie światowej, jako jeden ze skutków przyniosła zmianę pozycji kobiety w społeczeństwie, pozostała jednak bez wpływu na stereotyp pisania i mówienia o kobiecej twórczości literackiej. Można wręcz odnieść wrażenie, że im silniejsza stawała się pozycja kobiet i im więcej miejsca ich twórczość zajmowała w światowym dorobku (Nagrody Nobla dla pisarek to przecież coś więcej niż tylko ustępstwo na rzecz politycznej poprawności), tym uporczywiej krytycy powielali i utrwalali męski punkt widzenia.

Okazało się, że łatwo jest uwielbiać kobietę podległą, trudno zrozumieć czy wręcz zaakceptować kobietę wchodzącą w partnerską relację z mężczyzną.

Szyborska uniknęła etykietki „poezji kobiecej”, stosując strategię przemilczenia. W jej wierszach podmiot liryczny albo nie ujawnia się wcale (liryka opisowa), albo jest aseksualny (nie ujawnia swojej płci), jest po prostu myślącym człowiekiem. W innych wierszach podmiot liryczny ukrywa się za maską – Kasandry, Ofelii, Atropos, czy po prostu... kota.

Inne strategie poetyckie stosowała w swojej twórczości Anna Świrszczyńska. Pierwszą z nich nazwać można strategią błazna. Przyjmując postawę buddyjskiej łagodności (związki postawy Świrszczyńskiej z filozofią zen dostrzegł już Czesław Miłosz) Świrszczyńska wyszła z założenia, że mądrość kobiety jest inna niż mądrość mężczyzny, zasada się na głębokiej samoświadomości i zdolności odsiewania wartości autentycznych od pozorów, widzenia „okiem wewnętrznym”. Taka mądrość, połączona z odwagą, zgodą na bycie „innym” („inną”), jest dana tylko błaznom, którzy potrafią odrzucić lęk przed ostracyzmem otoczenia:

Anna Świrszczyńska: NAJWIĘKSZA MIŁOŚĆ

Ma sześćdziesiąt lat. Przeżywa największą miłość swego życia.

Chodzi z miłym pod rękę, wiatr rozwiewa ich siwe włosy.

Jej miły mówi:

— Masz włosy jak perły.

Jej dzieci mówią:

— Stara wariatka.

(Anna Świrszczyńska: *Poezja*, Warszawa 1997, s. 195)

Następczynie Szyborskiej i Świrszczyńskiej, poetki polskie XX i XXI wieku, wypracowały cały szereg nowych strategii poetyckich, pozwalających im w nieskrępowany sposób wypowiadać swoje

emocje.

Tak zwaną poezję kobiecą reprezentują w dwudziestoleciu międzywojennym przede wszystkim dwie panie, związane, choć nieformalnie, ze Skamandrem. W swej twórczości wykorzystują modernistyczne techniki poetyckie. One dwie nie zrywały z przeszłością.

Pamiętniki, stare zdjęcia, biżuteria, kanapowe pieski, futerka, stroje – to podstawowe „rekwizyty” poetyckie **Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej**. W jej utworach psychika kobiety skupiona jest na miłości – delikatnej, czulej, czasem nieszczęśliwej. Feministką, w dzisiejszym rozumieniu, poetka nie była. Wiele czytelniczek obrusza się zapewne, czytając czterowersowe miniatury (jej ulubiona forma poetycka; ostatni wers pełni w niej zwykle funkcję puenty), w których aż roi się od małych kobietek czekających na uśmiech Tego Jedyne

Kazimiera Hłakowiczówna

to między innymi autorka „bajkowych” utworów, w których główne role odgrywają rozmaite duszki, wróżki, „skrzydlaki” albo ożywione posągi – przez co zdawać się mogą pokrewne poezji Leśmiana. Po części jest tak w istocie, ale tylko jeśli chodzi o samą tematykę liryków. Metaforyka Hłakowiczówny jest zdecydowanie kobieca – w potocznym tego słowa znaczeniu. Ciekawy jest jej zbiór *Obrazy imion wróżebne*, zawierający poetyckie portrety poszczególnych imion. Ogólnym założeniem tomiku jest to, że imię wpływa na życie i psychikę człowieka, który je nosi. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jest w tych wierszach coś magicznego. Poza tym – a dla niektórych przede wszystkim – Hłakowiczówna to autorka apologetycznych wierszy o marszałku Piłsudskim i jego dokonaniach.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Rodzina i przyjaciele zwali ją Lilką. Była uosobieniem wdzięku, zalotności, emanowała zmysłowością. A tymczasem od wczesnej młodości miała poważny defekt fizyczny. Delikatną dziewczynkę przeciążano forsowną gimnastyką, kręgosłup nie wytrzymał i na plecach Lilki uformował się garb. Przyszła na świat w artystycznej rodzinie Kossaków: dziadek Juliusz i ojciec Wojciech byli malarzami scen batalistycznych i koni, w ich ślady poszedł też brat Lilki, Jerzy. Z kolei panny Kossakówny pociągała literatura. Lilka niemal od dzieciństwa układała wiersze. Literatką została też jej młodsza siostra, Madzia, która pisała pod pseudonimem Magdalena Samozwaniec. Przez salon krakowskiej Kossakówki przewijała się cała ówczesna elita intelektualna. Chociaż Lilka odebrała tylko edukację domową i przez pewien czas jako wolna słuchaczka chodziła na zajęcia w krakowskiej ASP, obcowanie z wybitnymi indywidualnościami i samodzielne lektury dały jej rozległą wiedzę humanistyczną.

Wcześniej wyszła za mąż, ale jej pierwszy związek okazał się pomyłką. Zdecydowała się na rozwód. Obdarzyła uczuciem Jana Gwalberta Pawlikowskiego, pochodzącego z artystycznej rodziny taternika i literata, w którym kochały się tabuny dziewcząt, także jej siostra. Lilka zdystansowała wszystkie, wzięli ślub z Janem i... już niedługo zaczęły się problemy. Ani Jan, ani jego rodzina nie mogli pogodzić się z rosnącą sławą młodej poetki, jej wewnętrzną niezależnością, samodzielnością. To on miał być wielki, a Lilka, potulny Szczurek, jak ją nazywał mąż, miała żyć w jego cieniu. Niedowartościowany Jan szukał pocieszenia w ramionach innych kobiet, a przyzwyczajona do luksusu Lilka siedziała w zimnym domu teściów w Zakopanem. Kryzys w małżeństwie Pawlikowskich zaowocował wieloma wzruszającymi erotykami. Poetka bardzo cierpiała, ale znów zdecydowała się na rozstanie. Samotność wyraźnie jej nie służyła. Przeglądając kolorowe czasopisma, natknęła się na artykuł o belgijskim pilocie ozdobiony jego fotografią. Mężczyzna tak

zaimponował jej swoją odwagą, że napisała do niego list. Odpisał i zaproponował spotkanie w Paryżu. I tak rozgorzał namiętny romans przerwany przez... żonę lotnika. Wcześniej Lilka nie wiedziała o jej istnieniu! Wpadła w depresję. Wróciła na Kossakówkę i całe dni spędzała w łóżku. Z letargu wyrwała ją dopiero śmierć ulubionego zwierzątka, oswojonej wiewiórki Sorka. Po tylu perypetiach i życiowych zakrętach trwały, szczęśliwy związek udało jej się zbudować z oficerem Jerzym Jasnorzewskim, zwanym przez nią pieszczotliwie Lotkiem. To była jej największa miłość. We wrześniu roku 1939 razem wyjechali do Paryża, a potem do Anglii. Poetka zmarła w Manchesterze i tam też została pochowana.

Tematy i cechy twórczości Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

- Miłość
- Tęsknota za ukochanym.
- Zmysłowe piękno ludzkiego ciała.
- Przemijanie.
- Odrzucenie modernistycznego patosu i abstrakcyjnej ogólnikowości na rzecz konkretności, realizmu, codzienności, a nawet kolokwialności; uzwycajnienie języka.
- Zaskakujące pointy.
- Miniatury poetyckie inspirowane średniowieczną poezją japońską, takimi gatunkami jak tanka, uta, haiku i starożytnym epigramatem. Po wydaniu *Pocałunków* składających się z sześćdziesięciu króciutkich utworów nazywana polską Safoną.

Tomiki poetyckie Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

- Niebieskie migdały, 1922,
- Różowa magia, 1924,
- Pocałunki, 1926,
- Dancing, Wachlarz, 1927,
- Cisza leśna, 1928,
- Paryż, 1929,
- Profil białej damy, 1930,
- Surowy jedwab, 1932,
- Śpiąca załoga, 1933,
- Balet powojów, 1935,
- Krystalizacja, 1937,
- Szkicownik poetycki, 1939.



Wiersze

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

„Kobieta dzisiejsza”

Dzisiaj prawdziwą stała się niebianką,
Chmur amazonką, wichrów markietanką!
W ogniu kochana, zrodzi warn. Robotów,
Potrzebnych sprzętom lotniczym i tankom...

Miłość (Nie widziałam cię już od miesiąca)

Nie widziałam cię już od miesiąca.
I nic. Jestem może bledsza,
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca,
lecz można żyć bez powietrza!

„Portret”

Usta twoje: ocean różowy,
Spojrzenie: fala wzburzona.
A twoje szerokie ramiona:
Pas ratunkowy...

„Zakochani”

Wicher rozwiesza, szumi zapachami,
park utonął w jeziorze, drzewa w wodzie milczą.
Róża półmrok fiołkowy białą farbą plami,
pies wyje do księżycy melopę wilczą.
W altance nad jeziorem siedzą dwie niemowy,
czekając, aby słowik niemoc ich wysłowił.

„A gdy przyszedł”

A gdy przyszedł już nareszcie jako prawda, nie jak sen,
podścieliła mu pod nogi swoich włosów zwiewny len,
przytuliła jego głowę do swej piersi, do swych rąk,
by pragnienia nie znał lęku, by czekania nie znał mąk,
Wszystkie róże swych ogrodów, gdy dla niego w szczęściu rwie,
on porzuca ją na zawsze - bo jej nie mógł wołać w śnie.

„Akacje w nocy” (wiersz klasyka)

Tysiączne małe liście na drzewie akacji

w ruchliwych siwych włosach szeleszczą złowieszczo

- pachnące białe grona zwiędłym kwiatem deszczą

szamocząc się wśród liści w słodkiej desperacji...

Złe, o złe niespodzianki szeleszczą w tym szmerze -

drzewo tak rusza liśćmi, jak człowiek kiwa głową,

i szepcze beznadziejnie: przyjdzie to i owo

- nie pomoże pogoda, nie pomogą pacierze...

Wiatr wzdłuż i wszerek przebiega skrzypiące akacje,

szeleszczą małe liście z księżycowej blachy;

a z pustki nieba schodzą ciemne, smutne strachy,

niosą rzeczy okropne - i mają świętą rację.

Kazimiera Iłakowiczówna – wiersze



Kain i Abel

Było nas dwóch braci na pustym globie:

Kain i Abel.

Jeden baranki pasał, drugi na roli robił,

jeden był mocny, drugi - słaby.

Było nas dwóch braci i dwie różne miłości
do Boga Stwórcy:
jeden baranki mu składał zarżnięte,
drugi - pszenicę, kukurydzę i miętę,
słodkie ogórki.

Było nas dwóch braci, któryś z nich pozazdrościł
- Abel? Kain?
pokłóciliśmy się u ofiarnych ołtarzy,
słaby silnego zabił... To się powtarza...
I nie wiem dalej.

Modlitwa w tłoku

O Boże, daj mi ciemność,
ciemność i ciszę,
i taką moc tajemną,
żeby nie słyszeć.
I sławę bezimienną,
i drogę bezpowrotną...
O Boże, daj mi ciemność
i samotność.

Liście

Grabimy liście w ogrodzie,
by trawie ich ciężar nie szkodził.
Suwają się grabie... grabie
mocniej... mocniej, słabiej... słabiej.
Posuwiście szeleścimy...
...Jeszcze daleko do zimy.

Piękne wiersze obydwu poetek możecie znaleźć na stronach internetowych. Pozdrawiam :)